Rok III. Nr. 187. Sosnowiec, niedziela 12 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filia w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna.

WARSZAWA, 11. 8. Dzisiaj o godzinie 9.55 wyjechał do Wilna na zjad legjonistów marszałek Piłsudski. W pociągu marszałka Piłsudskiego pojechali również ministrowie, wyżsi urzędnicy i generalizacja.

Tegoroczny zjazd legjonistów w Wilnie będzie wielką, niewidzianą dotychczas manifestacją b. wojskowych, uczestników pierwszych walk o niepodległość.

Z Warszawy na zjazd udali się legjoniści i peowiacy dwoma specjalnemi pociągami, a pozatem w zwyczajnym pociągu wileńskim zarezerwowane są dla uczestników zjazdu miejsca. Z gł. dworca odejdzie jeden pociąg specjalny, złożony z wagonów, w których zjeżdżają do stolicy legjoniści z prowincji.

Z samej stolicy na zjazd wyjeżdża około 700 osób cywilnych, nie licząc wojskowych.

Według informacyj na zjazd do Wilna przybywa 20 korespondentów pism zagranicznich i 60 polskich.

Nowe bezczelne wystąpienie Moskwy przeciw Polsce

pod firmą międzynarodówki komunistycznej.

BERLIN, 11.8. Szósty kongres kominternu, obradujący w Moskwie, wydał odezwę do międzynarodowego proletarjatu w sprawie zatargu polsko-litewskiego, która swoją niezwykłą bezczelnością i prowokacyjną treścią przewyższa wszystkie dotychczasowe, wsławiowe ze swej ordynarnej obelżywości wystąpienia rządu Sowietów.

Po całym szeregu oszczerstw, w których twierdzi, iż marszałek Piłsudski i jego rząd przygotowują marsz na Kowno, aby z Litwy stworzyć bazę wojenną przeciw Rosji, odezwa apeluje do czujności robotników Polski, Francji i Anglji i wzywa ich do akcji nietylko przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, ale przeciwko organizatorom okupacji Litwy t. j. rządom Anglj i Francji, które „upoważniają i zachęcają rząd Polski do stwarzania nastrojów wojennych".

Komintern wzywa do protestów, demonstracyj w fabrykach, do strajków w Londynie, Paryżu, Berlinie i całej środkowej Europie.

Odezwę tę zamieściło urzędowe pismo sowieckie „Izwiestja". Ogłoszono ją również w Kownie z opuszczeniem drastyczniejszych ustępów, tyczących się Waldemarasa, który zresztą traktowany jest bardzo łagodnie.

Rząd sowiecki zapewne znów wyprze się wszelkiej łączności z kominternem, który jest tylko ślepym narzędziem w rękach władców moskiewskich.

Zmarły syn wraca do domu.

W 4 tygodnie po pogrzebie.

WARSZAWA, 11. 8. W dniu 28 lipca wyrzedł do kąpieli 17-letni Stanisław Schröder (Sto-Jerska 14) syn pracownika tramwajów, w Warszawie i nie wrócił do domu. Rodzice pewni byli że się utopił. Po pewnym czasie wyłowiono w Nowodworach zwłoki, w których rodzice rozpoznali syna. Pochowano je w Tarchominie i na grobie umieszczono odpowiedni napis.

Rozpacz matki, a zwłaszcza siostry Schrödera była ogromna. Co kilka dni obie jeździły na grób Stasia, zawożąc mu kwiaty.

Wczoraj o godz. 2 i pół po południu gdy cała rodzina Schröderów siedziała przy obiedzie, do pokoju wszedł nieboszczyk.

— Jezus, Marja, Stasiek!

Pozrywano się z krzeseł, matka nieboszczyka zemdlała.

Po chwili „nieboszczyk" wyjaśnił, że się nie utopił, lecz spędził czas na wsi u znajomych.

Sprawa płac w przemyśle górniczym.

KATOWICE, 11.8. — Wojewoda śląski Grażyński odbył w Warszawie narady z przedstawicielami ministerium pracy i opieki społecznej w sprawie zatargu w przemyśle górniczym.

Rząd jak słychać, zaproponuje 10 do 12 proc. podwyżki płac, która nie naruszy zdolności konkurencyjnych przemysłu.

Robotnicy, jak wiadomo, żądali 30 procentowej powyżki, pracodawcy zaś dawali 5 i pół procent.

Kubala i Idzikowski w Paryżu.

PARYŻ, 11.8. (wł.) Dziś przybyli do Paryża majorowie Kubala i Idzikowski. Zabawią tu kilka dni dla załatwienia formalności służbowych, poczem wyjadą do Warszawy.

Korespondentowi Pata oświadczyli oni, że trwają nadal w zamiarze dokonania lotu przez Atlantyk w roku przyszłym.

Walka z bandytą na ulicach Paryża.

PARYŻ, 11.8 — Do jednego z tuteiszych składów jubilerskich wtargnął bandyta, raniąc śmiertelnie strzałem z rewolweru jubilera. Zona jubilera, ścigana przez bandytę, uciekła na pierwsze piętro, skąd w przerażeniu wyskoczyła oknem, odnosząc lekkie rany. Na odgłos strzałów nadbiegł tłum i policja, do których bandyta począł strzelać. Policja odpowiedziała s t r z a ł a m i zabijając bandytę.

Własnemu mężowi podrzuciła cudze dziecko.

WARSZAWA, 11.8 Biuro podawcze prokuratorskiego urzędu widywało i widuje różne skargi, ale rekord niezwykłości pobiła skarga wniesiona przez studenta filozofji p. Czesława W. oskarżył swoją żonę o zgoła niepowszednią mistyfikację.

Podobno niewiasta owa, czy to chcąc silniej do siebie męża przywiązać, czy też z innych ukrytych powodów, udawała przez parę miesięcy, że spodziewa się potomka.

Kiedy, rzekomo, czas nadszedł, udała się do zakładu położniczego i po dwu tygodniach powróciła z dzieckiem na ręku, które, nawet na niedoświadczonym w sprawach dziecięcych filozofie uczyniło wrażenie niemowlęcia conajmniej trzymiesięcznego.

Sprowadzony przez p. W. lekarz potwierdził jego przypuszczenia.

Podprokurator 6-go rewiru, do którego trafiła ta sprawa, długo tłumaczył panu W., że kodeks kar za takie oszustwo w stosunku do męża, o ile przy tej sposobności nie była poszkodowana osoba trzecia.

Dość pogodnie będzie dzisiaj.

Prawdopodobny przebieg pogody dzisiaj: Dość pogodnie, przy zmiennem zachmurzeniu nieba. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z zachodu.

Polsko-litewska konferencja odbędzie się w Genewie

BERLIN, 11.8. Z Paryża depeszują do „Vossische Ztg.", że litewski premjer Waldemaras, nie zarażając się chłodnem przyjęciem, z jakiem się spotkała w kołach dyplomatycznych i urzędowych nad Sekwaną zapowiedź o jego zamierzonym przyjeździe, wybiera się do Paryża. Dyspozycje, wydane przez dyktatora kowieńskiego, wskazują, że przyjazd jego nastąpi w dzień uroczystego podpisania paktu Kelloga. Jednocześnie depesza ta potwierdza wiadomość, że rząd kowieński zgodził się na propozycję Polski odbycia konferencji w Genewie przed samą sesją rady ligi narodów.

W najbliższą niedzielę por. Kalina i sierż. Kłosinek wystartują z Bagdadu do Warszawy.

BAGDAD, 11.8. Porucznik Kalina i sierżant Kłosinek, powróciwszy do zdrowia, opuścili szpital i są obecnie gośćmi brytyjskich sił lotniczych. Spodziewają się oni, iż będą mogli podjąć powrotny lot do Warszawy w najbliższą niedzielę.

Międzynarodowy zjazd żydów w Gdańsku

na konferencję organizacji „Mizrachi".

GDANSK, 11.8. W dniach od 19 do 22 sierpnia odbędzie się w Gdańsku konferencja światowa organizacji Mizrachi. Organizacja ta jest odłamem partji sjonistycznej, która skupia ortodoksów żydowskich, ma zaś za cel odbudowę Palestyny na zasadach starożydowskiej tradycji, oraz wychowywania młodzieży w żydowskim duchu religijnym. W zjeździe weźmie udział koło 150 delegatów, pochodzących z rozmaitych części świata.

Straszna śmierć w lotnym miale węglowym

pod załamaną podłogą kopalni.

BYTOM, 11. 8. Ofiarą strasznego nieszczęścia górniczego padli dwaj górnicy Kahre i Schepke w kopalni Czepel.

W czasie dobywania węgla załamała się pod nieszczęśliwymi drewniana pogłoga. Obaj runęli do płynnego piaskowego miału węglowego, w którym zwolna zatonęli.

Kahre, zgnieciony piaskiem, zginął wkrótce po usunięciu się, Schepke walczył o życie bezskutecznie jeszcze przez 15 godzin, usiłując wydobyć się z wciągającego go miału.

Po 36 godzinach wydobyto już tylko zwłoki górników.

Zatwierdzenie kary śmierci

na 4-ch bandytów za zabójstwo Józefa Bałachowicza.

WARSZAWA, 11.8. Głośna swego czasa sprawa bandytów, grasujących w puszczy wiałowieskiej: Aleksandra Bajko, Stanisława Arciszewskiego, Aleksandra Batoszaka i Michała Leszczuka, skazanych wyrokiem sądu okręgowego w Grodnie na karę śmierci za morderstwo, dokonane w celu rabunku w drodze do Chojnic na osobie Józefa Bałachowicza — brata znanego generała — znalazła się wczoraj na wokandzie drugiej instancji w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Sąd apelacyjny, jak i pierwsza instancja nie uwzględniwszy obrony oskarżonych twierdzących, jakoby działali z namowy bolszewików, a nie w celu rabunku — wyrok sądu okręgowego, skazujący wszystkich czterech na karę śmierci, utrzymał w swej mocy.

W podstępny sposób

Skradziono samochód wartości 5.000 dolarów.

WARSZAWA. 11.8. Wczoraj o g. 11 wiecz. w garażu przy ul. Nowy Swiat 8, rozległ się telefon:

— Tu mówi Kotyński, proszę wydać mój samochód panu, który się zgłosi.

Po tym telefonie zgłosił się pewien osobnik, który wsiadł w samochód i pojechał. Jakież było zdziwienie obsługi garażu, kiedy się dowiedziała, że p. Kotyński (Krak. Przedm.) żadnego polecenia nie wydawał. Samochód torpedo-luksusowe, marki »Fiat«, wartościj 5.000 dolarów, Nr. 17,935 W. znikł bez śladu.

Koniec „tykania" służących.

Ośmiogodzinny dzień roboczy i urlopy w nowym projekcie ustawy o służbie domowej.

— 8-godzinny dzień pracy dla służących.

— Dwutygodniowe urlopy.

— Nie wolno »tykać«.

I wiele innych paragrafów zawiera projekt ustawy o służbie domowej, przesłany sejmowi przez związek zawodowy służby domowej.

Niewątpliwie zarówno w obu izbach naszego parlamentu, jak w szerokiej opinji ten projekt wywoła namiętną dyskusję.

Zetrą się stare przyzwyczajenia i niewzruszone »pojęcia« z nowemi ambicjami i apetytami.

Ciekawe będą argumenty obu obozów: postępowego i zachowawczego. Ciekawy też będzie wynik ostateczny tej dyskusji — ustawa przez sejm uchwalona.

Ale najciekawsze będzie to, co po jej uchwaleniu nastąpi, t.j. jej stosowanie w życiu.

Będzie to zależało od dobrej woli naszysz gospodyń i od poczucia swej godności i taktu pracowniczek.

Zresztą życie ułoży te stosunki. Nie obejdzie się bez małych awanturek, to prawda, ale wynikną one między tymi, którzy i dziś, bez ustawy, lubią się awanturować.

Prasa donosi, że...

Unja połudn. afrykańska żąda niepodległości.

Na zebraniu południowo-afrykańskiej partji nacjonalistycznej, które miało miejsce we czwartek w Pretorji, zapadła uchwała w kierunku oderwania się od imperjum brytyjskiego i stworzenia z południowej Afryki. samodzielnej republiki.

Prawdopodobnie uchwała ta przeszła przedewszystkiem głosami posłów nacjonalistycznych, wybranych w Transwalu z pośród ludności holenderskiej.

O przebiegu zebrania południowo-afrykańskiej partji nacjonalistycznej donoszą dalsze szczegóły. Tekst uchwały, domagającej się utworzenia niezależnej republiki południowo-afrykańskiej miał być ułożony przez samego premjera Hertzoga. Partja postanowiła walczyć z każdym ograniczeniem wolności kraju, wszystkiem stojącemi jej do dyspozycji środkami.

1 305 000 bezrobotnych w Anglji.

Prezydent ministrów Baldwin opublikował list otwarty do pracodawców z apelem, aby postarali się o zajęcie dla bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w ostatnim tygodniu wzrosła o 20 tys. osób. i wynosi obecnie 1 305 000 osób.

Rozwydrzone pastuchy spaliły żywcem swego towarzysza.

W lasach w poblizu Plisy pod Wilnem między pastuchami, pasącymi konie, wybuchła kłótnia, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W czasie bójki kilku z nich porwało swego towarzysza Michała Sadocha i, związawszy go powrozami, wrzuciło w palące ognisko, gdzie też Sadoch wśród męczarni spalił się niebawem.

Wybuch w elektrowni w Czarnieckiej Górze.

W miejscowości kuracyjnej Czarniecka Góra nastąpił wybuch w elekrowni, znajdującej się na terenie uzdrowiska.

W kilka chwil po wybuchu elektrownia stanęła w płomieniach i ogień przeniósł się na pobliskie zakłady lecznicze i ogarnął las.

Wśród kuracjuszy zapanowała nieopisana panika, gdyż pożar bardzo szybko przybrał groźne rozmiary.

Po czterogodzinnej akcji straży ogniowej ogień stracił na sile, budynku elektrowni nie zdołano jednak uratować.

Zakład leczniczy został częściowo zniszczony. Istnieje poważna obawa, że w elektrowni spłonął żywcem 9-letni chłopiec, którego dotychczas nie zdołano odnaleźć.

„Biedna matko! Bądź tak silną jak matki...

Rzymski dziennik «Tribuna» ogłasza nowe szczegóły wstrząsającej tragedji łodzi podwodnej »F 14«, jak również rozmowę, która się odbyła między radjotelegrafistą »F 14«, a jego kolegą z łodzi «F 15».

Na zapytanie telegrafisty «z F 15» powiedział telegrafista zatopionej łodzi, co następuje: «Mamy niestety już sześciu umarłych skutkiem wtargnięcia wody do spadu łodzi. Położenie nasze jest prawie prostopadłe».

Telegrafista «F 14» utrzymywał wciąż kontakt ze światem i kierował zapomocą radja ruchami nurków.

Wkrótce po zatonięciu łodzi, załoga sygnalizowała o powstaniu gazów trujących przy zetknięciu się akumulatorów z wodą morską. Gdy nurkom udało się doprowadzić rury z powietrzem do wnętrza łodzi, załoga oświadczyła, że dopływ powietrza nie przynosi jej żadnej ulgi.

O 11 w nocy stały się sygnały z łodzi «F 14» coraz słabsze. Ratujący zrozumieli dokładnie tylko dwa słowa. «Jesteśmy zgubieni». Potem głęboka cisza. Telegrafistę z «F 14» znaleziono z palcami na tastrach aparatu, tak jak go śmierć zaskoczyła.

Brat zmarłego komendanta «F znalazł w jego notatniku nastąpujące słowa, nakreślone ołówkiem:

«Czekamy i nie tracimy nadziei. Biedna matko! bądź tak silną, jak matki...»

Zatrucie gazem nie pozwoliło mu dokończyć zaania.

Każdy pociąg nadchodzący do Poli przywozi krewnych zmarłych marynarzy, W kaplicy przedpogrzebowej leżą wszystkie zwłoki, w pośrodku nich komendant Wiel w paradnym mundurze. Pogrzeb dzielnych marynarzy będzie wielką manifestacją.

Groźba rozwiązania zawisłe nad Radą m. w Kielcach.

Wojewoda kielecki, reskryptem z dnia 6 b. m. wezwał zarząd miasta Kielc do przedstawienia mu budżetu miejskiego do zatwierdzenia, w nieprzekraczalnym terminie, tj. do 16 sierpnia br, przestrzegając, że w przeciwnym razie będzie zmuszony wykorzystać przysługujące mu uprawnienia, aż do postawienia ministrowi spraw wewnętrznych wniosku o rozwiązanie kieleckiej rady miejskiej.

Podłoże reskryptu powyższego są anormalne stosunki, jakie zapanowały na ratuszu kieleckim, w szczególności przedłużona w sposób niepraktykowany dyskusja nad budżetem na rok 1928 ze szkodą dla interesów miasta. Posiedzenia budżetowe ze względu na brak quorum nie przychodzą często do skutku. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może, wobec czego p. wojewoda, wejrzawszy w te niezdrowe stosunki, postawił radę miejską wobec alternatywy — szybkie uchwalenie budżetu, albo rozwiązanie.

Samobójstwo krawca z powodu dużych podatków.

W domu przy ul. Kilińskiego 156 w Łodzi rozegrał się ponury dramat, charakterystyczny dla naszych stosunków.

Zamieszkały tamże w mieszkaniu jednoizbowem 52-letni Wolf Medman, z zawodu krawiec męski, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Gdy żona jego, Sura, udała się w godzinach popołudniowych na przechadzkę do parku Zródliska, szaleniec pozamykał drzwi i okna, poczem uwiązawszy sznur na górnej zasuwie drzwi wejściowych, powiesił się. Zona wróciła po dwugodzinnej przechadzce do domu i zastała drzwi mieszkania zamknięte. Gdy na długotrwałe dobijania się nikt nie reagował, pomimo, iż klucz tkwił od wewnątrz zamku, Sura Medman, przeczuwając coś złego, wszczęła alarm. Nadbiegli lokatorzy i zawezwano ślusarza, który drzwi otworzył. Wówczas ujrzano nieszczęśliwego krawca wiszącego na drzwiach. Dawał jeszcze słabe oznaki życia, lecz paru minutach skonał na rękach zrozpaczonej żony.

Jak ustalono, przyczyną strasznego czynu Medmana były nadmierne ciężary podadkowe. Zalegał z płaceniem podadków od paru lat, a ustawiczne biegania po urzędach skarbowych, oraz wizyty sekwestratorów wprowadziły go w stan tak silnej depresji psychicznej, że postanowił popełnić samobójstwo. Nadomiar złego, syna jedynaka powołano ostatnio do wojska.

Samobójstwo Medmana wywołało wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Kłopoty maklera.

Na bezchmurnem niebie układu Kelloga pojawiła się nagle chmura, chmura od wschodu, ściślej zaś mówiąc od północnego wschodu. Okazuje się mianowicie, że do Paryża wzdragа się przyjechać jeden z największych zagorzalców (i to od samego początku) paktu Kelloga, p. Stresemann. Czyżby naprawdę stan jego zdrowia nie pozwalał na tę podróż do stolicy świata, więc przesławne wody karlsbadzkie zawiodły tym razem?

Wiadomość o niespodziewanej obstrukcji p. Stresemanna (wobec paktu Kelloga) schodzi się z inną chorobą, też polityczną, a raczej, ściślej mówiąc, chorobą też polityka. W Londynie zachorzał bowiem kierownik Foreigne Office p. Chamberlain. I on nie przybędzie, podobno do Paryża, ani potem do Genewy. A może istnieje jaki związek przyczynowy pomiędzy temi dwoma „chorobami“?

P r a w d o p o d o b n i e—tak. Chamberlaina, korzystającego z dłuższego urlopu, zastąpi lord Cushendun, wybitnie nieprzychylny niemcom, który nie dopuści do podjęcia przy podpisywaniu paktu Kelloga sprawy ewakuacji Nadrenji, o czem marzył Streseman.

Trzy wypadki zwróciły na siebie żywą uwagę w ostatnich kilku dniach. Po pierwsze i najważniejsze: nieznane dotychczas w szczegółach porozumienie francusko-angielskie. Dotyczy ono ustępstw Francji na rzecz zapatrywań admiralicji angielskiej w sprawie zbrojeń morskich przy rówczesnej zgodzie Anglji na poglądy generalnego sztabu francuskiego w sprawie zbrojeń lądowych. Jest to bezwątpienia ciężki cios dla Niemiec odwetowych. Porozumienie angielsko - francuskie wzmacnia bowiem w sposób potężny podstawy traktat wersalskiego i kładzie nie do przebycia niemal zaporę tym wszystkim, którzy pokój świata chcieliby podważyć.

Sensacją dnia jest, po drugie, nagła oferta Cziczerina pod adresem Kelloga. Rosja sowiecka chce wszcząć rozmowę o konieczności—wykluczenia wojny z życia narodów i o — rozbrojeniu, przyczem rolę pośrednika odgrywał, jak się zdaje, choć bez zbytniego powodzenia „uczciwy makler“, p. Stresemann. Moskwa doczekała się niebywale ostrego kosza ze strony Waszyngtonu. P. Kellog dał jasno do zrozumienia, że nie mógłby przyjechać do Paryża, gdyby się tam miał spotkać z p. Cziczerinem.

Wreszcie trzecia wiadomość: oto—chory p. Stresemann nie działał na jednym tylko froncie amerykańsko-sowieckim. Stan zdrowia pozwalał mu, jak się teraz okazuje, na inny jeszcze wysiłek. Z polecenia, czy bez polecenia Londynu, chciał on doprowadzić do rzeczy wielkiej, stanowiącej od dwuch lat jedną z głównych osi polityki międzynarodowej, bo — do ugody angielsko-sowieckiej której pierwszym etapem miałby być układ handlowy na przesłance przyznania przez Moskwę odszkodowań tym obywatelom angielskim, którzy ponieśli straty w Rosji sowieckiej. Lecz Anglji nie spieszy się jak —p. Stresemannowi! Przegalopował się on, przekroczył, jak się zdaje, pełnomocnictwa, jakich mu, być może udzielono w Londynie.

Więc po Kellogu, który nie chciał się widzieć z Cziczerinem, jest jeszcze druga para, która znajduje się w takiem samem położeniu. Jeżeli wszelkie pozory nie mylą, to tym razem chciał uniknąć widzenia się znów — anglosas, p. Chamberlain! Byłby to dowód, że otrzeźwienie angielskie w odniesieniu do niemców jest zupełne, że jak mówi „Morning Post“, „Anglja bynajmniej nie ma zamiaru ułatwić odwetu niemcom“.

Odgłosem bardzo ciekawym powyższego położenia jest artykuł wstępny „Berliner Tageblattu“ pióra gen. por. Ernesta Kabischa pod nagłówkiem „Koniec idei rozbrojeniowej“. Generał pisze z goryczą, że porozumienie angielsko - francuskie „niszczy wszelkie widoki rozbrojenia, niegdyś tak uroczyście obiecywanego“ i że... „konferencja rozbrojeniowa może ostatecznie swoje drzwi zamknąć“.

Może istotnie i powinna tak długo, póki większość narodu niemieckiego dąży do odwetu i mąci wszelkiemi sposobami, przedewszystkiem przy pomocy Waldemarasa, pokój w Europie. Czyni zaś to nawet za zgodą swych „pacyfistów“ w rodzaju Gerlacha, który niedawno ogłosił w jednem z pism ryskich artykuł o konieczności zabrania Polsce—Pomorza i Śląska.

Wł. K.

Zarysy sojuszu Polski z Czechosłowacją

Prasa podstawą zbliżenia narodów.

Konferencja polskich i czechosłowackich dziennikarzy, jaka w drugiej połowie lipca odbyła się w Lukaczowicach na Morawach, jest uwagi godnym etapem w rozwoju stosunków między oboma krajami. Jest to bowiem pierwszy etap na drodze do sprzęgania więzi duchowych i politycznych międzynarodami: czeskim, polskim i słowackim.

Biegnące bowiem szybkiem tempem wypadki polityczne mówią coraz wyraźniej o wzajemnej potrzetrzebie porozumienia i konieczności współdziałania obu państw. Ta wielka prawda wypływa z położenia geograficznego Czechosłowacji i Polski i jest silniejszą ponad wszelkie przejściowe niechęci lub nieporozumienia.

Ale nie tylko położenie geograficzne, które dało obu państwom wspólną granicę, może je łączyć ze sobą. Struktura gospodarcza Polski i Czechosłowacji jest tego rodzaju, że w kilku dziedzinach swej produkcji wzajemnie z sobą konkurują, w wielu innych zaś wzajemnie się dopełniają. To samo dotyczy też wysoce dojrzałej kultury obu narodów. O ile może czeska kultura duchowa nie dorównuje naszej, o tyle pod względem kultury materjalnej czesi znacznie nas przewyższają.

Dzisiejsza identyczność interesów czechosłowackich i polskich leży przedewszystkiem na polu polityki zagranicznej. Czechosłowacja powstała na gruzach monarchji austrjacko-węgierskiej i posiada podobnie jak Polska największego wroga w Niemczech. Polityka zagraniczna czechosłowacka orjentowała się dotychczas głównie na Wiedeń i Budapeszt; w jej bowiem interesie leży, nie dopuścić do odbudowy silnej Austrji, wzgl. do połączenia Austrji z Niemcami i odbudowy silnych Węgier.

Punkt ciężkości pokoju Europy, bodaj czy nie pokoju świata, spoczywa dzisiaj nad Wisłą. To też w miarę, jak ku Wiśle przesuwa się polityka pokoju europejskiego, poczynają się zacierać zupełnie dawne nieporozumienia między Czechosłowacją a Polską. Podpisano już szereg traktatów, wzajemne zaś odwiedziny dziennikarzy czechosłowackich i polskich, a w szczególności powołane do zycia ostatnio porozumienie prasowe polsko - czechosłowackie wykazuje, że pod przyszły sojusz polityczny między obu państwami grunt jest już przygotowany.

W najbliższej przyszłości obie strony będą już niewątpliwie wspólnie myśleć i działać w kierunku utrwalenia obecnego stanu rzeczy w Europie, a tem samem ugruntowanie pokoju Europy. Zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa ze strony dochodzących do potęgi gospodarczej i politycznej Niemiec, dojrzec powinna jak najprędzej pełna świadomość wzajemnego porozumienia i współdziałania.

Jeżeli przyjdzie do tego — a przyjść musi, będzie to w dużej mierze zasługą prasy obu krajów, tej prasy, która — jak powiedział niedawno minister Zaleski — wskazuje drogi, któremi winna iść dyplomacja.

Ł. Łydko.

Sprawa rozbudowy miast Zagłębia.

Pałace czy domy mieszkalne? — Komu i na co dawać pożyczki. — Lichwa mieszkaniowa w nowych domach. — Kto położy kres tym niezdrowym objawom?

Z ciężko zapracowanysh groszy lokatorów zbierają się miliony, wydawane następnie w charakterze pożyczek na b. dogonych warunkach na budowę domów.

Z pożyczek tych nie korzystają nigdy biedacy, składający się na tworzenie kapitału budowlanego, pierwszym bowiem warunkiem otrzymania pożyczki jest posiadanie placu. Pozyczki więc otrzymują ci, co albo posiadają place, albo też mają gotówkę na ich kupno.

Trudno, z tem pogodzić się trzeba, jeżeli inaczej być nie może. Nie możemy jednak pogodzić się z wielu innemi faktami. które mają miejsce przy podziale pożyczek.

A więc w pierwszym rzędzie pożyczek nie powinno się dawać ludziom, którzy budują pałace, wille, lub biura. Wiemy, że przepisy odpowiednie wyraźnie wskazują, komu służy piewszeństwo w otrzymaniu pożyczki. Dzieją się jednak rzeczy, o jakich się filozofom nie śniło, bo oto

bank gospodarstwa kra[illegible] wyznaczając dla miasta kredyt do podziału wymienia z imienia i nazwiska tego, komu ma być przyznana pożyczka.

A więc protekcja od góry?!?

Czy panu prezesowi banku znane są te rzeczy i czy praktykowane są na szerszą skalę, czy też są to wypadki sporadyczne?

Dalej nie powinno się przyznawać pożyczek spekulantom budowlanym. A takich mamy b. wielu. 90 procent właścicieli nowych kamienic, wzniesionych za pożyczkę budowlaną, żąda czynszu za kilka lat z góry, albo też kilku tysięcy złotych złotych za wpuszczenie, a następnie czynszu, przechodzącego możność każdego żyjącego z pracy rąk czy mózgu.

Za »wpuszczenie« do lokalu 4-ro pokojowego żąda się np. 5 tys. zł. jednorazowo i po 150 zł. miesięcznie, przyczem umowę zawiera się na trzy lata najwyżej. Za taki sam lokal bez opłaty za wpuszczenie żąda się niekiedy 400—500 zł. miesięcznie, ale pod warunkiem zapłacenia za 2 — 3 lata z góry.

Czy to nie jest lichwa? I czy rzecz dopuszczalna, by ogół składa swe grosze na tuczenie milonerów i pijawek lichwiarskich?

To są faktyy, z któremi spotykamy się na każdym kroku. Czy mamy je tolerować? Czy mamy patrzeć spokojnie, jak nasza krwawica zamiast łagodzić głód mieszkaniowy służy do bezkarnego obdzierania ze skóry tych, co nie mają mieszkania i zmuszeni są do płacenia bajońskich sum za zapewnienie sobie dachu nad głową?

A są i inne kwiatki w tej dziedzinie nadużyć. Oto ludzie majętni, którzy mogą budować za własne pieniądze, biorą pożyczkę budowlaną, a swoje kapitały pożyczają na weksle i na takiej kombinacji dorabiają się dalszych dziesiątków czy setek tysięcy.

Kres tym wszystkim nadużyciom trzeba raz wreszcie położyć.

W pierwszym rzędzie zabronić bankowi gospodarstwa krajowego protegowania osób.

Następnie wydawać pożyczki tylko tym, co budują domy z mieszkaniami jedno — i dwuizbowemi.

Po trzecie, należy brać zobowiązania od korzystających z pożyczek, że nie będą brać za wpuszczenie i nie będą wymagać komornego lichwiarskiego. A jeżeliby warunków takich rozwydrzeni dotychczasowem powodzeniem osobnicy akceptować nie chcieli, wówczas całą pożyczkę niech bierze miasto i buduje domy robotnicze i dla inteligencji pracującej.

X.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 12 Niedziela

Dziś: Klary
Jutro: Hipolita
Wschód słońca 4.14
Zachód „ 7.06

RADJO.

Niedziela 12 — sierpnia.

KATOWICE.

9.30 Transmisja z Wilna.
11.15 Przerwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Przerwa.
15.40 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“.
16.— Odczyt rolniczy z Krakowa.
16.20 Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 Rozmaitości.
17.— Koncert popularny,
18.— Transmisja z Wilna.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu oraz komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 13 — sierpnia.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt pt. „Znaczenie miasta w sztuce“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki lekkiej.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego
19.30 Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Lektura w języku francuskim.
20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Z Sosnowca.

Przejazd koleją bezrobotnych, kierowanych do objęcia pracy.

Jak wiadomo, bezrobotnym udającym się do objęcia pracy poza terenem tutejszego państwowego urzędu pośrednictwa pracy, wydaje się zaświadczenia na 50 proc. zniżkę kolejową. Ten ustalony przywilej uprzystępnia w wielu wypadkach i daje możność bezrobotnym otrzymania należytej pracy i odpowiedniego zarobkowania.

Z praw tych bezrobotni jednak nie korzystają w szerszym zakresie, bowiem często nie stać ich na pokrycie drugiej połowy kosztów przejazdu koleją.

Magistraty miast Zagłębia przychodzą z pomocą w tych wypadkach bezrobotnym, pragnącym wyjechać do pracy i pokrywają połowę kosztów przejazdu koleją.

Natomiast budżety wiejskich gmin naogół nie przewidują sum na akcję walki z bezrobociem, wskutek czego bezrobotni, zamieszkujący na terenach gmin wiejskich, częstokroć nieuprzemysłowionych, pozbawieni są możności otrzymania pracy w innych miejscowościach, z braku odpowiednich środków na przejazd.

Z tych względów w ogólnej prowadzonej akcji przeciwko zwalczaniu bezrobocia, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu wystąpił do pana wojewody kieleckiego z pilnym wnioskiem o asygnowanie na ten cel odpowiednich kredytów, co przypuszczać należy, będzie uwzględnione.

Fabrykantka aniołków w Sosnowcu.

Stwierdzono narazie zamorzenie dwojga niemowląt.

»Za pieniądze kupić można wszystko« — tak głosi mądrość ludu. I słusznie.

Procesy sądowe i kroniki policyjne stwierdzają niemal codziennie o wynajmowaniu morderców, którzy za umówioną z góry zapłatę wysyłają na tamten świat ludzi, których nawet na oczy nie widzieli.

Wśród tych płatnych zbirów najprzedniejsze miejsce należy się t. zw. »fabrykantkom aniołów«, które dla marnego grosza mordują niewinne istoty — owoc grzechu uwiedzionych dziewcząt.

Jedna z takich wyzutych ze wszelkich uczuć ludzkich fabrykantka aniołków wpadła wczoraj w ręce policji sosnowieckiej.

Jest to stróżka domu nr. 14 przy ul. Targowej w Sosnowcu Franciszka Krawczykowa.

Rok temu niejaka Marjanna Hałaj oddała swe dziecko na wychowanieKrawczykowej. Dziecko umarło, ale nikt nie badał przyczyny zgonu. Umarło, pochowano je i koniec...

Przed tygodniem służąca pp. Cimermanów (Wspólna 16), niejaka Bolesława Mika, odebrała swe czteromiesięczne dziecko od Marjanny Dudek, gdzie płaciła 30 zł. miesięcznie i umieściła je u specjalistki Fr. Frawczykowej za opłatą 45 zł. miesięcznie.

Krawczykowa zajęła się niemowlęciem po swojemu. Poiła je odwarem maku i jakiemś innem zielem i w ciągu kilku dni wyprawiła dziecko na tamten świat.

Aresztowana Krawczykowa zaklinała się na wszystkie świętości, że karmiła dziecko mlekiem, mączką Nestla, płatkami owsianemi, ale niebożątko zmarło...

Rewizja w lokalu nie wykryła ani mleka, ani mączki, ale za to znaleziono w garnuszku i na sitku ziarnka maku, a w drugim garnuszku odwar jakiegoś ziela.

Obdukcja zwłok dziecięcia stwierdziła niezbicie, że dziecko nie dostawało nic prócz jakiejś podejrzanej cieczy, nie mającej nic wspólnego ani z mlekiem, ani z płatkami owsianemi.

Zbrodniarkę aresztowano, a jednocześnie wtrącono do więzienia Mikową, gdyż zachodzi uzasadnione podejrzenie, że dlatego dziecko dała na wykarmienie do Krawczykowej za wyższą opłatę, by się uwolnić raz na zawsze od owocu swego grzechu.

Akcja dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych.

Polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

1) w dniu 14 sierpnia 1928 r. bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków: wszyscy bezrobotni, mający na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 2 ch osób (łącznie z bezrobotnym) oraz samotni z wyjątkiem zamieszkałych w Sosnowcu.

2) w dniu 16 sierpnia 1928 roku bezrobotni pracownicy umysłowi, nie pobierający zasiłków, samotni, zamieszkali w Sosnowcu oraz z pobierających ci, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 4-ch osób (łącznie z bezrobotnym).

3) w dniu 17 sierpnia 1928 roku pozostali bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy w dniach 14 i 16 sierpnia br. kuponów nie otrzymali.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie pobierający zasiłków, wzgl. pobierający zasiłki ustawowe, winni przedstawić zaświadczenia właściwych władz (magistratu, komisarjatu p.p. gminy) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostawania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia PUPP. w Sosnowcu, wzgl. ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające, 1) że petent jest zarejestrowany w PUPP. i zgłaszał się każdomiesięcznie do kontroli, 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości.

Po kupony należy się zgłaszać do lokalu związku kolejarzy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego od godziny 14-ej do godziny 17-ej. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: 1) powszechna spółdzielnia spożywców w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz.) 2) stow. robotn. chrześc. w Dąbrowie, ul. Sobieskiego, 3) stow. prac. gwar. hrabia Renard w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz.), 4) stowarzyszenia pierwsze spożywców w Grodźcu, 5) stowarzyszenie spożywców w Będzinie, 6) spółka spożywców »Zawiercie« w Zawierciu, 7) robotnicza spółdzielnia spożywców w Olkuszu.

Po zaświadczenia należy się zgłaszać do PUPP. w Sosnowcu w wyżej podanych dniach w godzinach przedpołudniowych (od godziny 10-ej do godziny 14-ej).

(s) **Osobiste.** Kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy i przewodniczący zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu p. Gawroński wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Cela więzienna.

132.

— Nie mogę zamilczeć — mówił dalej tonem przyciszonym i namiętnym — że nędznik żałował gorzko, iż owej fatalnej nocy uszanował swoją ofiarę, albowiem była ona wyjątkowo piękną tak, jak ty nią jesteś teraz, moja kochana Viviano; długie, gęste, rozpuszczone włosy spływały po jej ramionach, płomienisty wzrok nadawał całej jej postaci coś dzikiego, a jednak wyzywającego, i nikt nie byłby mógł zapanować na widok tylu wdzięków... Tak przynajmniej mi opowiadał... Lecz cóż miał czynić!.. położenie było straszne.:. nędznik nie mógł myśleć o niczem innem, jak o dokonaniu swego krwawego dzieła i, gdy opuszczał pokój, w którym spełnił morderstwo, honor panny Klotyldy de Lucenay był nienaruszony.

Klotylda zasłoniła oczy rękami i wybuchła płaczem.

— Mój Boże! mój Boże! — wykrzyknęła z uniesieniem — bądź błogosławionym za tę radość, jaką zsyłasz mi po pięciu latach niewysłowionych męczarni.

Książę przesunął się jeszcze bliżej i chciał ramieniem swem otoczyć jej kibić i złożyć pocałunek na jej ustach, lecz kobieta wyrwała się gwałtownie z tego uścisku i pobiegła na drugi koniec pokoju, śmiejąc się nerwowo.

Książę rozgniewany zmarszczył brwi.

— Co ci jest, Viviano? — zapytał zdziwiony.

— O! ja nie nazywam się Vivianna! — odparła kobieta tonem prawie gniewnym.

— Jednak!..

— Wiesz dobrze, kim jest kobieta, która stoi przed tobą...

— Pani...

— I wiesz, że ta kobieta nazywa się Klotylda de Lucenay!

Nastała chwila milczenia.

Klotylda oparła się o stoliczek z różanego drzewa i drżącemi palcami usiłowała otworzyć jedną szufladkę.

Książę nie wiedział, co myśleć o tej zmianie jej postawy i sądził, że jest tylko rezultatem nerwowego ataku, spowodowanego wyznaniem.

Myśl zdrady nie powstała jeszcze w jego umyśle; zdawało mu się tylko, że stoi na jakimś ruchomym gruncie, który się usuwa z pod jego stóp.

Nagle bladość śmiertelna pokryła jego lica; nadstawił ucha.

XXX.

Dwa strzały.

Z przedpokoju dolatywał odgłos gwałtownej sprzeczki. Zdawało mu się że poznaje głos swego plenipotenta.

Rzucił szybkie i bystre spojrzenie na Klotyldę i zauważył na jej twarzy tajoną radość.

— Co to znaczy? — spytał, opanowany nagłe podejrzeniem.

Młoda kobieta milczała. Podszedł więc ku drzwiom, aby je otworzyć. Lecz drzwi były z zewnątrz zamknięte.

Zwrócił się do Klotyldy i, gdyby młoda kobieta była mniej sobą zajęta, byłacy przestraszyła się na widok okropnie zmienionej jego twarzy i wzroku, podobnego do wejrzenia hjeny.

Nie był to już książę Liprani,. był to Leo w przystępie szalonej wściekłości.

— Aha! więc to zasadzka! — szeptał, z zaciśniętemi zębami i pięściami. — Wszystko, co dotychczas słyszałem, było kłamstwem, wszystko, co mi przyrzekałaś było najokrutniejszem złudzeniem... Odpowiadaj, pani! odpowiadaj! Bo, pomimo twej postawy, pomimo organizujących mnie podejrzeń, zaledwie mogę uwierzyć.

Klotylda rozśmiała się szyderczo.

— Nędzniku. — zawołała — na jakąż to haniebną i potworną miłość liczyłeś.. jak mogłeś sądzieważ się nikczemnego wyniesienia ze strony twej ofiary? Ależ ja wiem wszystko! nawet się tego nie domyślasz! W dniu, kiedy cię znów ujrzałam, zrozumiałam, że Bóg sam wskazał mi mordercę. Wówczas postanowiłam dowiedzieć się o wszystkiem, wszystko zbadać, poznać, ażeby, gdy wybije godzina zemsty, jedynem schronieniem dla ciebie były galery, lub szubienica.

— I czekałaś przez lat pięć! — przerwał Liprani.

Chodził wzruszony, śmiertelnie blady, po pokoju, rzucając na prawo i na lewo dzikie spojrzenia, ściskając głowę drżącemi rękami, wymawiając słowa, zionące nienawiścią i żądzą krwi.

Klotylda stała nieporuszona, wyprostowana, wyniosła, śledząc bacznie najmniejsze jego poruszenie, przygotowana na wszystko, w razie, gdyby położenie stało się groźniejszem.

c. d. n.

(s) **Dzień sportu i oświaty.** Dla uczczenia 8 rocznicy »Cudu nad Wisłą« i celem spopularyzowania idei wychowania fizycznego towarz. sportowo - naukowe »Czyn« na Środuli, przy współudziale 8-ej Zagłębiowskiej drużyny harcerskiej urządza w dniu 15 b. m. »dzielnicowy dzień sportu i oświaty«, na program którego złożą się: zawody sztafet z wieńcem do płyty »Nieznanego Żołnierza«, zawody drużyn w marszu wojskowym, biegi krótko i długodystansowe, skoki, rzuty i wyścigi kolarskie oraz akademja z okolicznościowemi odczytami it.p. wysięgami«.

(s) **Dzieci z Niemiec w Sosnowcu.** Dobiega już miesiąc, jak dziatwa polska z Niemiec przebywa na koloniach letnich w Grybowie. Dziś w powrotnej drodze do domu wszystka dziatwa zawita do Sosnowca, gdzie zostanie wykąpana, zwiedzi park renardowski, kopalnię Saturn, oraz przejedzie się tramwajem do Dąbrowy i z powrotem. Następnie odbędzie się pożegnanie dzieci przez komitet kolonji i wspólna fotografja.

Przyjazd dzieci do Sosnowca wyznaczony jest na 12 t.j. dziś o godz. 8.59 rano, następnie wyjazd z Sosnowca do Poznania dnia 13 tj. jutro o godz. 11-ej rano.

(s) **„Pocztowaja kartoczka."** Karlki pocztowe z ślicznym, tak serdecznie pamiątkowym napisem i to drukowanym, rozwozi i doręcza poczta polska jeszcze w dziesięciolecie istnienia państwa—wewnątrz kraju i nadawane (!) wewnątrz kraju.

Na odwrocie kartki wydrukowane miejsce nadania: «Sosnowicy», wydrukowany po rosyjsku adres dla telegramów i wydrukowana nazwa «krajowej» firmy «Sosnowickaja fabrika metaliczeskich izdielij Decorum».

Nadawca — Sosnowiec, adresat —Trzebinia. Dla porozumienia się potrzeba druku rosyjskiego!..

Zachodzi pytanie, czy też sosnowiecka fabryka posiada ze złotego wieku niewoli carskiej jeszcze tak olbrzymie zapasy firmowych druków rosyjskich, iż zniszczenie ich i zastąpienie drukami polskiemi byłoby dla niej poważnym ciosem finansowym, oraz czy sznowna firma »Decorum« w ciągu swego dziesięcioletniego istnienia w Polsce nie pomyślała nigdy o tem, że do korespondencji w kraju wypadałoby używać druków polskich, i to może nie tylko »dla samego decorum«?

(s) **Miłe złego początki...** Stwierdził to na sobie Franciszek Kimel z Roździenia. Przyjechawszy do Sosnowca za interesami, zakochał się od pierwszego wejrzenia w prostytutce Pytlikównie, która, nie zadowoliwszy się zwykłą opłatą, skradła swemu wielbicielowi dodatkowo 38 zł.

Kimel zameldował o tem w komisarjacie.

(s) **Kradzieże.** Jadzia Kerner (Dęblińska 5) zameldowała, że nieznany sprawca z niezamkniętego mieszkania skradł 1 ubranie męskie i 2 pary trzewików, łącznej wartości 50 zł.

Dn. 9 bm. z mieszkania Genowefy Zadwornej, (ul. Chemiczna 12) skradziono 1 sukienkę wartości 58 zł. Doch. w toku.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie wydziału sejmiku.** Jutro o g. 4.30 popoł. odbędzie się posiedzenie wydziału sejmiku będzińskiego.

Porządek obrad przewiduje: sprawę remontu lokalu biurowego sejmiku; urządzenia sieci elektrycznej w domu komunalnym i sprawy gminne.

Epilog poranienia dyr. Arnsteina w Zawierciu.

Kaliński odsiedzi 3 miesiące więzienia.

Niebywałą sensację w całem Zagłębiu wywołało krwawe zajście, jakie rozegrało się w towarzystwie akcyjnem »Zawiercie« w dniu 2 kwietnia b. r. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że usiłowano dokonać zabójstwa dyrektora towarzystwa Arnsteina.

W dniu tym o godzinie 16-tej zgłosił się do dyrekcji fabryki były monter Kazimierz Kaliński, prosząc o audjencję u dyrektora.

Po wejściu Kalińskiego do gabinetu, posłyszano nagle wołania dyrektora Arnsteina o ratunek, poczem po chwili wybiegł Kaliński.

Zmieniony wyraz jego twarzy, zdradzający najwyższe zdenerwowanie, oraz skrwawione ręce, świadczyły, że stało się coś niezwykłego.

Istotnie za Kalińskim ukazał się dyr. Arnstein zbroczony krwią, alarmując woźnych.

Kalińskiego schwytano. Wezwana policja spisała protokuł.

Okazało się, że Kaliński miał nieuzasadnione żale do dyrektora Arnsteina z powodu rzekomego prześladowania, pozbawienia pracy i przeszkadzania w otrzymaniu jej gdzieindziej.

Jak stwierdzono, Kaliński został zwolniony z pracy z powodu nieudolności, jednak nawet nie z inicjatywy dyr. Arnsteina.

Wszedłszy do gabinetu, Kaliński począł przemawiać do dyrektora Arnsteina podniesionym głosem, a na zwróconą mu uwagę wyjął scyzoryk i rzucił się na dyr. Arnsteina zadając mu ranę w szyję, poczem skierował się do ucieczki. Rana jednak okazała się nie niebezpieczną, gdyż cios zadany był powierzchownie.

Kalińskiego osadzono w więzieniu, skąd w dniu wczorajszym dostarczono go do sądu okręgowego na rozprawę.

W toku przewodu sądowego ujawniono, że Kaliński nie miał zamiaru pozbawić życia dyrektora Arnsteina, oraz że działał w najwyższem rozdrażnieniu. Sumując okoliczności łagodzące, sąd wymierzył Kalińskiemu karę trzech miesięcy więzienia.

Tragiczna wyprawa po węgiel na kol. Józefów.

Jeden zginął, drugi ranny.

W Zagłębiu w pobliżu kopalń węgla mieszkają zazwyczaj t. zwani »szybikarze« ludzie biedni, którzy chcąc zdobyć parę groszy na chleb zajmują się zawodowo nielegalnem wydobywaniem węgla z szybików kopalnianych. Onegdaj o godz 11 w nocy mieszkańcy Zagórza: Paweł Madejski z żoną Marją i Adam Dworak z żoną Kazimierą wybrali się na kolonję Józefów, gdzie z nieczynnego już szybika usiłowali wydobyć węgiel. W głąb szybu opuścili się Madejski i Dworak, pozostawiając żony na powierzchni ziemi. Po jakimś czasie los zrządził, że ziemia się oberwała zasypując obu »szybikarzy«. Kobiety, widząc co się dzieje, poczęły ratować swych mężów.

Po kilkunastu minutach Kazimierze Dworak udało się uratować swego męża, natomiast druga ofiara tragicznego wypadku Paweł Madejski, lat 30, znalazł śmierć w szybiku.

Potłuczonego Dworaka przewieziono do domu; zwłoki Madejskiego pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Schwytanie „czarnej ręki" w Zawierciu.

Niejaki Walenty Granek, zamieszkały przy ul. Szerokiej nr. 1 wpadł na pomysł wzorem „czarnej ręki" wyłudzania terorem odpowiednich okupów od ludzi majętnych, a strachliwych.

W tym celu Granek fabrykował masowo listy, w których groził srogiemi karami aż do wyrafinowanej śmierci włącznie tym wszystkim, którzy w czasie i miejscu, wskazanem przez niego, nie złożą odpowiednich sum.

Listy takie otrzymali w mieście: p. Sulikowski, kupiec i obywatel, Jakubowicz z Marszałkowskiej oraz obywatel wiejski z Kromołowa.

Granek ni mniej ni więcej polecił tylko złożyć p. Sulikowskiemu aż 8.000 złotych, grożąc w razie odmowy śmiercią. Jakubowicz otrzymał nieco mniejsze „zapotrzebowanie", bo tylko 500 zł. Policja uwiadomiona o istnieniu tajemniczej „czarnej ręki" rozpoczęła energiczne śledztwo.

W imieniu Jakubowicza odpisano nieznajomemu, że wobec ciężkich warunków finansowych skłonny jest złożyć 400 zł. Tajemniczy osobnik zgodził się wspaniałomyślnie na ofiarowaną sumę, która miała być złożona przy kapliczce św. Jana na Starym Rynku.

Miejsce to pozostawało pod obserwacją policji. Wczoraj pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy do kapliczki podeszła jakaś kobieta, a stwierdziwszy, że koperta... z pieniędzmi leży, poszła uwiadomić wspólnika. Po kwandransie podniósł kopertę jakiś mężczyzna, lecz w tej chwili został schwytany przez policjanta. Granek w areszcie rozmyśla o nieudanej imprezie finansowej.

(b) **Z magistratu.** Magistrat będziński w dniu wczorajszym podpisał akt kupna gruntu przy ulicy Jasnej, należącego do małżonków Moszka i Eli Broder, za sumę 58 tysięcy złotych.

(b) **Zjazd młodzieży polskiej.** Dziś w sali przy ulicy Kordonowej odbędzie się wolny zjazd przedstawicieli stowarzyszenia młodzieży polskiej Zagłębia Dąbrowskiego, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne.

Początek o g. 9-ej rano.

(b) **Wyrodny syn.** Onegdaj 16-letni Kazimierz Młynarczyk, mieszkaniec Grodźca, podczas sprzeczki pobił dotkliwie własną matkę.

W celu ukarania wyrodnego syna sprawę skierowano do sądu.

(b) **Nie zakłócać spokoju.** Za zakłócanie spokoju ulicznego i opór policji, spisano protokuł na Tomasza Dudę mieszkańca Grodźca.

(b) **Kradzież z mieszkania.** W czasie nieobecności domowników dostał się za pomocą podrobionego klucza jakiś nieznany sprawca do mieszkania Walerji Kruk, zamieszkałej przy ulicy Będzińskiej, skąd skradł dywanik, trzepaczkę i żelazko, wartości 45 zł.

Z Dąbrowy.

Czy wolno pukać?

P. Marja Czechowska, pracownica urzędu pocztowego w Dąbrowie, wprowadza instrukcje, których do tej pory nikt nie miał możności poznać, z wyjątkiem tych, którzy ją zastali mocno zapracowaną przy zamkniętem okienku.

Będąc w urzędzie pocztowym, zwróciłem się do okienka, przy którem urzęduje p. M. Cz. o kupno przekazów pocztowych. Zastałem panią tę, zajętą niewiadomemi mi czynnościami, mocno wpatrzoną w stół. Przeczekałem dłuższą chwilę, lecz niestety napróżno. Wówczas byłem zmuszony zapukać do okienka, by pani tej przypomnieć, że jestem interesantem i czekam na załatwienie. Po chwili okienko się otwarło i z pełną opryskliwością posypały się z buzi p. Cz. słowa: »Do okienka pukać nie wolno, bo ja jestem zajęta«.

Ponieważ działo się to w godzinach urzędowych, chciałbym wiedzieć, czem owa pani mogła być tak mocno zajęta?

Przy takiem traktowaniu interesantów przez tę panią, możnaby tak przestać dwie godziny lub więcej, wyczekując w skupieniu ducha, aż okienko się otworzy i owa pani przestanie kiedyś być zajętą.

Ponieważ ostatecznie nie dowiedziałem się, czem była owa pani zajęta, zapytuję więc o to po raz drugi za pośrednictwem »Expresu Zagłębia«.

W. Szumbarski.

Dąbrowa G., 11/8 28.

(d) **Najprostszy sposób zdobycia pieniędzy.** Mieszkaniec Dąbrowy Walenty Osuch długo medytował, jakby tu dojść do pieniędzy. Ostatecznie wynalazł źródło. Udał się do firmy »Radjowis« inż. Winiarskiego. Tam w targ i kupił rower, płacąc za niego wekslami. Po tak udanej tranzakcji Osuch odwiedził drugą firmę Wilkoszewskiego i przeprowadził zupełnie pomyślnie taką samą tranzakcję. Z rowerami udał się do Będzina, szukając na nie nabywców. Mniej więcej za połowę ceny kupna znaleźli się nabywcy w osobach Grzegorza Kozuba, zamieszkałego w Będzinie przy ulicy Krakowskiej nr. 11 i Józefa Nawrota. Za zdobyte w ten sposób pieniądze Osuch zabawił się należycie. Upłynęło parę tygodni. Przyszły płatności weksli i bomba pękła. Wszyscy trzej znaleźli się u sędziego śledczego, a zużyte rowery w rękach nieostrożnych kupców.

(d) **Pomysłowy młodzieniec.** 18-letni wyrostek Józef Tarnowski, zamieszkały przy ulicy Lukasińskiego 6 w Dąbrowie, chciał szybko dojść do majątku, a ponieważ na innej drodze nie mógł zrealizować swych zamierzeń, postanowił podrabiać kwity na węgiel, wydawany przez hutę Bankową, jako deputat, swym robotnikom. W tym celu wydostał gdzieś blankiety huty Bankowej, z których bardzo udatnie zaczął fabrykować wspomniane kwity. Podstęp się nie udał, bowiem już przy sprzedaży pierwszego kwitu pomysłowy młodzieniec został zdemaskowany, a następstwie czego powędrował do kozy.

Z Zawiercia.

(z) Z zarządu miasta. Na onegdajszem posiedzenie zarządu miasta postanowiono zakupić w związku z rozpoczęciem instalacji własnej sieci elektrycznej w mieście 500 liczników elektrycznych; zatwierdzono 3 plany budowlane; postanowiono zahipotekować plac jednomorgowy ofiarowany miastu przy ul. Włodowickiej oraz uznano pretensje banku ludowego do sumy, ciążącej na domu miejskim przy ulicy Pastewnej; postanowiono również ułożyć na ul. Kościuszki po stronie kościoła krawężniki i chodniki i wybudować ażurowy parkan w parku miejskim.

(z) P. starosta członkiem komitetu „biegu dokoła Polski". W uznaniu zasług p. starosty Kowalskiego na polu propagowania wychowania fizycznego komitet organizacyjny »biegu dokoła Polski« zwrócił się do p. starosty o przyjęcie mandatu członka komitetu organizacyjnego, na co p. starosta wyraził zgodę.

Bieg ten — pierwszy tego rodzaju w Polsce organizowany jest przez redakcję »Przeglądu sportowego« i towarzystwo cyklistów w Warszawie.

(z) Wygórowane ceny w Zawierciu. Artykuły pierwszej potrzeby w Zawierciu są wyższe w cenie niż w Sosnowcu czy w Będzinie. Komisja cennikowa magistratu ma tu wdzięczne pole do działania, tembardziej, że władze wojewódzkie zwróciły już na tę sprawę uwagę i odpowiednim pismem polecają starostwu wywrzeć odpowiedni nacisk, zwłaszcza w dziedzinie mięsa wołowego.

(z) Przyjęcia nowego oddziału fabryki. Jak już donosiliśmy, w Myszkowie w fabryce Steinhagen, Wehr i Ska odbyła się komisja mająca na celu przyjęcie nowo zainstalowanych maszyn papierniczych. Komisja uznała nowy oddział fabryki za urządzony odpowiednio i zezwoliła na jego uruchomienie. Z ramienia starostwa brał udział w komisji inż. Mańkowski, z ramienia min. pracy inż. Gallot.

(z) Brak odpowiedniego szpitala. W mieście istnieje szpital epidemiczny na 10 łóżek. W szpitalu tym przebywają przeważnie chorzy na tyfus. Ostatnio kasa chorych skierowała kobietę, chorą na różę. Pomysłowy mąż chorej zostawił żonę pod drzwiami, przeto szpital przyjął chorą mimo braku miejsca. Przed trzema dniami przywieziony został do szpitala jakiś mężczyzna z tą samą chorobą, skierowany również przez kasę chorych. Z powodu braku miejsca nie został jednak przyjęty, skutkiem czego odwieziono go z powrotem do kasy chorych. Należałoby może, aby, oszczędzając chorym niepotrzebnych przewozin, informowano się wcześniej o miejscach w szpitalu lub też kasa chorych, rozporządzając swoim własnym szpitalu u Hulczyńskiego, mogłoby część jego przeznaczyć dla chorych zakaźnie.

Niewskazane bowiem jest, aby w szpitalu miejskim, gdzie z powodu szczupłości miejsca nie można izolować chorych zakaźnie — pomieszczono z resztą chorych pacjentów chorych na choroby zaraźliwe.

(z) Udawał chorego, by kraść. Słabosz Edward ze wsi Nowa Wieś, gm. Żarki, pow. zawierckiego, jak się okazało przez dochodzenie policyjne, znany włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania, przybył przed kilku dniami do Radomska i odwiedzał różnych felczerów udając chorego.

Ostatnio w dniu wczorajszym zgłosił się do felczera Kleinerta, zam. przy ul. Reymonta 5, pod pozorem bólów w nogach w czasie badania skradł pudełeczko ze szprycką wartości 15 zł.

Kradzież jednak felczer Kleinert spostrzegł, poczem zawiadomił policję.

Słabosza aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) Słodkie złodziejstwo. Z kasyna urzędniczego fabryki Hulczyńskiego nieznani sprawcy skradli konfitury wartości 300 zł. oraz maszyny do pisania. Maszynę porzuconą znaleziono w parku wspomnianej fabryki, natomiast konfitury przepadły.

Z Olkusza.

(ol) Zabawa w Olkuszu. Tow. sport. »Vesta« w Olkuszu, urządza w dniu 15 bm. wielką zabawę »Sierpniówkę« w parku pod Czarną Górą. Zabawa będzie miała charakter sportowy. W razie niepogody, zabawa będzie odłożona do 19 bm.

(ol) Świętokradztwo. W kościele parafjalnym w Kościelisku, pow. pińczowskiego, dokonano kradzieży monstrancji srebrnej pozłacanej, 2 krzyży, 2 puszek srebrnych i 3 kielichów takich samych, ogólnej wartości zł. 2555. Kradzieży dopuścił się Eugieniusz Piechulski, lat 23 uczeń ślusarski, który się ukrywa. Piechulski pochodzi z Minogi, pow. olkuskiego, gdzie ma rodziców. W Olkuszu był on znany, jako sportowiec.

(ol) Znów szoferzy. Policja olkuska zatrzymała Feliksa Piwnika, szofera z Czeladzi, oraz Adama Kwiatkowskiego, praktykanta szoferskiego z Sosnowca, bezrobotnych, którzy po sprzedaży słoniny w Olkuszu, urządzili sobie [illegible], a następnie bójkę, raniąc [illegible] poważnie. Obecnie p[illegible] się dochodzenie, celem ust[illegible] pochodzenia słoniny, którą przywieźli do Olkusza.

(ol) Trup na torze. 10 bm. nad ranem maszynista pociągu towarowego zauważył na torze pomiędzy Olkuszem i Bukownem poszarpane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Po zatrzymaniu pociągu, skonstatowano, że głowa i obie ręce były odcięte od tułowia. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję, ustalono, że są to zwłoki Piotra Trzcionkowskiego lat 26, zamieszkałego przy rodzicach na t. zw. Parczach pod Olkuszem. Denat był niedorozwinięty umysłowo, w ostatnich czasach trzy razy chciał się pozbawić życia przez powieszenie, lecz za każdym razem został uratowany. Nie ulega wątpliwości, że sam się rzucił pod pociąg.

Expres Rolniczy.

W drugiej połowie sierpnia.

Starzy gospodarze mawiali, że do 10-go sierpnia porządny gospodarz kończy wszelkie uprawki, a po 15-ym zaczyna orki siewne. Dziś bywa inaczej, uprawy ugorowe rzadko gdzie się porządnie prowadzi, a dbałość o doprawienie roli, tak mocno zależne w dawnych czasach wyłącznie od wpływów atmosferycznych, które sprzyjają wydobrzeniu roli — prowadzi się dziś sobotnim sztychem na niedzielny użytek byle prędzej, skoro przysiewiska uważa się za korzystniejsze, w czem jest i racja, ale z zastrzeżeniem, że owe przysiewiska dobrze się udają, gdy się pod nie nie skąpi nawozów—a i potem pod ozime zasiewy gdy się dobrze sypnie, nie zaniedbując uprawy mechanicznej, umiejętnie wykonanej. A ta mechaniczna uprawa — mająca zastąpić działanie czasu przy uprawie ugorowej wymaga odpowiednich narzędzi i naprawdę umiejętnego ich stosowania. Tu jeszcze dodam, że zastosowanie tego, czy owego narzędzia w dużej mierze zależy od pogody i od gatunku ziemi.

Wał czy brona? Drapacz czy głębiej działający kultywator? To są te pytania, nad któremi rolnik musi niekiedy dobrze się zastanowić, jeśli robota uprawy ma być rozumnie wykonaną. Pozwolić roli zaparować, niedopuścić do rozrostu perzu, zachować w glebie wilgoć, oto zadania współrzędnie występujące, gdy te zostaną dobrze wypełnione, przyszły urodzaj będzie pewny.

Czas teraz i nawozy sprowadzić, bo niektóre wcześniej muszą być rozsypane jak np. azotniak i mączka rachowska — nawozy pokarmowe, bardzo dla ozimin potrzebne, a oprócz nich wapno jako meljoracyjny środek, w wielu gospodarstwach niezbędny, mianowicie tam, gdzie są ziemie zimne, odporne, lub zakwaszone, gdzie się corocznie rodzą szczawiki rdesty itp. Tu wapno stosujemy nie w celu dodania pokarmu roślinom, bo wapna pokarmowego w naszych ziemiach bywa zazwyczaj dostatek, ale dodajemy je jako materjał pobudzający rozkład kwaśnej próchnicy, a w innych wypadkach, — spulchniający zwięzłe, oporne zimne grunta, i teraz właśnie jest pora najwłaściwsza do stosowania wapna, bo działanie jego wtedy się uwydatnia w całej pełni, gdy na sucho

Krwawa zemsta.

81.

— Ja znajdę dowody, których brakowało sędziom przysięgłym.

— Skądże pan wiesz, że Bernard jeszcze żyje?

— Mam przeczucie.

— A jeśli mimo wszystko, mimo pozorów, okaże się, że wyrok był sprawiedliwym?

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Że jeżeli Bernard rzeczywiście nie popełnił zabójstwa, o które sam się obwinił i które mu pan zarzucasz?

— Skąd pan to wie?

— Jakże nie mam wiedzieć? Jako sędzia śledczy, muszę słuchać nieraz zwierzeń najboleśniejszych... Przypominam je sobie dobrze...

— W takim razie byłby pan sprawę umorzył i nie odsyłał aktów do prokuratora.

— Widzę, że pan obeznany jest z procedurą w takich wypadkach.

— Tak mnie objaśniono.

— Nie mam potrzeby tłomaczyć się panu, ani z powodów ówczesnego mego postąpienia, ani moich przekonań dzisiejszych.

— Nie żądam od pana wyjaśnienia tych powodów. Znam tę sprawę dobrze. Sąd przysięgłych uniewinnił Bernarda z braku dowodów. Oto i wszystko.

P. Montaiglon milczał przez chwil kilka, następnie odezwał się:

— Upewniam pana, że się mylisz.

— Przyszłość mię oświeci. Tymczasem przybyłem prosić pana o wydanie mi aktów sprawy. Być może, że znajdę w nich punkt wyjścia dla moich poszukiwań osobistych.

— Wszystkie szczegóły były ogłaszane i z aktów niczego się pan nie dowie.

— Niech pan pozwoli mi wątpić o tem.

— Nie — odrzekł urzędnik sucho. — Nie pozwalam panu.

— Więc odmawia mi pan udzielenia aktów?

— Stanowczo.

— Dla czego?

— Ponieważ sprawiedliwość wypowiedziała już ostatnie swoje słowo.

— A jeżeli ona myliła się?

— Jest to na niczem nie oparte przypuszczenie.

— A jeśli przedstawię panu dowody?

— Alboż je pan posiadasz?

— Nie posiadam ich jeszcze, ale proszę pana o ułatwienie zdobycia ich, tymczasem pan odmawia mi...

— Powtarzam, że nie dowie się pan z nich niczego nowego.. Niech pan mi wierzy... jestem starym i widziałem wiele cierpień ludzkich... Zdarzało mi się nawet patrzeć, nie mogąc przeszkodzić, na niesprawiedliwości... Mam więc doświadczenie i znam życie... czego właśnie panu brakuje... Zapomnij pan o tych smutnych wypadkach...

— Nigdy!

— Zapomnij pan o nich, gdyż wywołując je, wskrzeszając je, możesz pan narażać się tylko na cierpienie...

— Śmierć mego ojca i matki nie została pomszczoną...

— Skąd masz pan pewność, że ta zemsta nie będzie niesprawiedliwością?

— Więc pan jest przekonanym, że Bernard jest niewinnym?

— Jest stanowczo niewinnym.

— Zgoda. Lecz w takim razie, jeżeli on jest niewinnym, to ktoś inny popełnił to zabójstwo i ja go odszukam.

P. Montaiglon nie mógł powiedzieć nic więcej. Zresztą, równie jak Bartoli, rozumiał, że wyjawienie okoliczności śmierci Jerzego d'Héribaud, równałoby się obwinieniu Marji o niewierność... Dla dzieci byłoby to shańbieniem matki.

Antonio powstał, by się pożegnać.

— Zanim odejdę—odezwał się—niech pan pozwoli mi raz jeszcze prosić o wydanie mi aktów sprawy.

— Nie, nie udzielę ich panu.

— Przynajmniej — chcę dziwnem mi się zdaje aby urzędnik protegował Bernarda—może pan zechce pokazać mi fotografję, którą pan kazał zdjąć z niego przed ośmnastu laty. Przypatrzę się jego rysom i jeśli go spotkam...

— Dwudziestoletni przeciąg czasu zmienia fizjognomję...

— Człowiek nienawidzący, miewa zazwyczaj oczy dobre.

— I tego odmawiam panu.. Cel, jaki pan sobie wytknąłeś, uważam za niebezpieczny. Nie powinienem ułatwić panu drogi...

— Owszem, dziennikі pomieściły ten portret. Może więc będę mógł wystarać się choć o jeden egzemplarz. Tym sposobem obejdę się i bez ostatniej grzeczności, o którą pana prosiłem.

— Pomieszczone wtedy portrety, mało były podobne... Wątpię, by mogły one posłużyć panu do czego. Antonio skłonił się i wyszedł.

c. d. n.

proszek wapienny zostanie wymięszany z ziemią, gdy najdrobniejsze jego pyłki zmieszają się z gliną, wskutek czego potem staje się łatwą do osiągnięcia owa tak pożądana gruzełkowatość roli. W suchą tedy bezwietrzną pogodę rozsypują wapno palone sproszkowane, chroniąc je nawet od rosy, poczem pole przechodzimy sprężynówką i broną, by owe wymięszanie się wapna z ziemią było jaknajdokładniejsze. Staranność w wykonaniu roboty jest bardzo ważna bo przecież wapnujemy nie na rok, ale na szereg lat, w ciągu których korzyść z wapnowania ma być widoczna. Jednakże nie wolno po wapnowaniu zaniedbać nawożenia — bo wapno, przyśpieszając rozkład materji pokarmowych trudno rozpuszczalnych — urodzaj na razie wzmaga, ale wzmożenie to powstało kosztem kapitału ziemi, i gdyby potem roli nie zasilać, jeszcze gorsze mielibyśmy urodzaje, niż przed wapnowaniem.

To są prawdy, o których rolnicy dawno już wiedzieli, wygłaszając zdanie, że wapno bogaci ojców, a uboży synów — a zdanie to było zupełnie słuszne, gdy nie znano zastosowania nawozów pomocniczych; dziś, gdy umiemy je stosować, zubożeniu zapobiegamy, a wapnując czynimy warsztat nasz rolniczy o wiele przydatniejszym do należytego wyzyskania. F. St. (Arol).

Humorystyka.

Amerykanin.

Polak z Ameryki po zwiedzeniu naszego sejmu rzekł do przewodnika:

— Muszę przyznać, że sejm zrobił na mnie bardzo miłe wrażenie.

— Bo pan tak szczęśliwie trafił, że nie było tu ani jednego posła — dodał przewodnik.

U Nowobogackich.

— Bieda z tą dzisiejszą służbą, tylko się powiesić.

— Co się stało?

— Wyobraź paniusia sobie, lokaj mojego męża i moja pokojówka gadają pomiędzy sobą po esperancku, żebyśmy ich nie mogli zrozumieć.

Innej rady niema.

— Mamo byłam u kapeluszniczki, ona nie chce mi odmienić kapelusza, a ten się mężowi nie podoba.

— W takim razie odmień męża, moja córko, innej rady niema.

Wakacje sejmu.

— Najbardziej oryginalne wakacje ma chyba nasz sejm.

— Pod jakim względem?

— Bo sejm dostaje urlop, a wypoczywa społeczeństwo.

Na jarmarku.

— Małgoś, widzi mi się, żeś kiepską kiełbasę kupiła. Trochę ją czuć...

— Nie wydziwiałbyś popróżnicy. Toć kupiłam ją do jedzenia, a nie do wąchania.

Strata czasu.

Zagniewana jejmość robi wymówki swemu mężowi: — Nie rozumiem jak można codziennie grać w karty; przecież to strata czasu.

— A tak, szczególnie podczas tasowania kart — odpowiada skruszony małżonek.

Wszystko jedno gdzie śpi.

— Mamusiu! Trzeba tatusia obudzić.

— Poco?

— Bo za kwadrans czwarta i musi iść na posiedzenie rady miejskiej.

— Eee, daj pokój! Czy to nie wszystko jedno, gdzie ojciec śpi?

MAGISTRAT m. CZELADZI
rozpisuje
KONKURS na zabrukowanie kilku ulic
kostką granitową i termakiem w terminie do 21 sierpnia 1928 r.

Slepe kosztorysy i warunki wykonania robót można otrzymać w wydziale technicznym magistratu m. Czeladzi.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Kierownik tymczasowego Zarządu miasta
Czeladź, dn. 11/VII 28 r. wz. (—) KONARZEWSKI.

URZĄD CELNY w SOSNOWCU podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 sierpnia 1928 r. o godz. 10 rano w byłej sali rewizyjnej i w mag. celnym Nr. III na st. Sosnowiec Warsz. odbędzie się

SPRZEDAŻ z LICYTACJI

zalegających towarów nieopłaconych cłem.

O ile w dniu 16 sierpnia rb. towary nie zostaną sprzedane z licytacji, odbędzie się powtórna licytacja w dniu 30 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w powyższych salach.

Spis wystawionych na licytację towarów będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu ul. Kilińskiego 25 oraz na drzwiach byłej sali rewizyjnej dn. 1 sierpnia 1928 r.

wz. Naczelnik Urzędu: MILEWSKI.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1928 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ul. Sadowej Nr. 6 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych t. j. kredensu, stołu, 6 krzeseł, 2 ch szaf, otomany, biurka, 2-ch foteli, 4-ch krzeseł krytych pluszem i stolika oszacowanych na Zł. 1.250,— należących do Walerjana Czopowskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11-ej rano spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa Nr. 6.

Sosnowiec, dnia 10 sierpnia 1928 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
(—) St. Juda.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1928 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ul. Sadowej Nr. 6 odbędzie się licytacja w II-gim terminie ruchomości, składających sie z 700 sztuk kafli środkowych i narożników nie polewanych oszacowanych na Zł. 420.— należących do Fabryki Kafli »Keramos« na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11-ej rano. spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 10 sierpnia 1928 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
(—) St. Juda.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Będzińskiego Edmund Koślacz zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 24 stosownie do art. 1141, 1143 i 1149 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 października 1928 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż nieruchomości ziemskiej położonej we wsi Strzyżowice, gminy Bobrowniki powiatu Będzińskiego należącej do Marjanny Nowakowej i spadkobierców po Józefie Nowaku: Genowefy, Cecylji, Józefa, Eugenjusza i Zenona Nowaków na zaspokojenie pretensji wierzycieli Władysława Flaka i 12 innych w sumie Zł. 4.196 gr. 20 z %% i kosztami, zasądzonych wyrokami Sądu Pokoju w Czeladzi i Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nieruchomość powyższa składa się z części osady włościjańskiej zapisanej w tabeli wsi Strzyżowice pod Nr. 21 przestrzeni 7 morgów 60 prętów i budynków: a) domu murowanego, b) takiegoż chlewu i c) drewnianej stodoły.

Nieruchomość hypoteki urządzonej nie posiada, w zastaw nie oddana, i pozostaje w posiadaniu dłużników.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej Zł. 7.000.— Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10% szacunku i zaświadczenie o prawie do nabywania osad wiejskich. Protokuł opisu i oszacowania może być przeglądany w kancelarji Komornika a na 2 tygodnie przed licytacją w kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy: KOŚLACZ.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondenija handlowej, stenografji, nauki handlu, prcwa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy uczennic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar, Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Niebywała okazja! „Tartak" w Dąbrowie Górniczej, ul. Wałowa 10, tel. 1—12, celem wysprzedania nagromadzonego zapasu trocin do każdych zakupionych dwuch fur trocin dodaje w miesiącu sierpniu r. b. bezpłatnie jedną furę.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Sprzedam bajtę 4 m. długą. Piekarnia „Poznańska" w Milowicach.

Panino czarne bardzo dobre tanio sprzedam. Sosnowiec, Sielecka 6 sklep.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystyeznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 25 vis a vis Kościółka kolejowego.

Sprzedam okazyjnie dwa rowery nowe. Wiadomość Będzin, Małobądzka 46 u Bielaka.

Sprzedam dom 9.300 zł. Wiadomosć Kubisiak, Sosnowiec, Będzińska 44.

Maszynę do szycia mało używaną sprzedam z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Będzińska 32, Kazirod.

Maszynę do szycia bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i czółenkową Singera za 175 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim Harlak.

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami do szycia i haftu zwyczajną bębenkową i czółenkową używaną tanio sprzedam i na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik.

Sprzedam 25 mórg gliny głęboka 30 m., oraz kamień wapienny przy Cementowni Ogrodzieniec 400 m. od toru kolejowego. Wiadomość Kisner, Górnośląska 40 w Zawierciu.

Posady i prace.

Pomocnik Aptekarski dyplomowany — obznajmiony z wielkomiejską czynnością, dobrze polecony, potrzebny od 1-go września br. na stałą posadę do Apteki w Zagłębiu. Oferty i bliższe szczegóły proszę kierować: Sosnowiec, Piłsudskiego 18, Apteka Marcelego Jagiełłowicza.

Zakład zegarmistrzowski i jubilerski
M. Goldszer
w Sosnowcu
przeniesiony został
z domu Nr. 23 przy ul. Modrzejowskiej do domu Nr. 3 przy tejże ulicy do sklepu J. Fürstenberga.

Pianista lub pianistka potrzebni zaraz Dąbrowa, Cukjernia „Sielanka".

Zdolnego pracownika fryzjerskiego poszukuje zakład fryzierski, Worcman w Będzinie, Kołłątaja 28.

Potrzebna panienka do pomocy w sklepie i w domu. Będzin, Sączewskiego 25, księgarnia.

Potrzebny zdolny stolarz na robotę meblową i budowlaną. Sosnowiec, Będzińska 40, Makarewicz.

Potrzebny chłopczyk lub dziewczynka od 14—16 lat do paszenia krów. Zgłaszać się Wielka 21.

Potrzebni chłopcy do gazet. Zgłaszać się do filii „Expresu Zagłębia", Czeladź, Rynek 8.

Potrzebny człowiek do wożenia gazet do Dąbrowy. Zgłaszać się do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

Matrymonjalne.

Kawaler lat 28 handlowiec sympatyczny, znudzony samotnością, poślubi kobietę i da wszystko od siebie co dać może mężczyzna uczuć szlachetnych, uposażona możliwie dla wspólnego interesu. Kierować listy do administracji „Expresu" pod „Interes".

Różne.

Kliniczyk Marjan zgubił świadectwo tokarskie wydane przez firmę „Fitzner i Gamper".

Przyjmę panów i panie na obiady. Ulica 1 Maja 17 m. 22 pierwsza sień od mostu, parter.

Przewoźniak Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

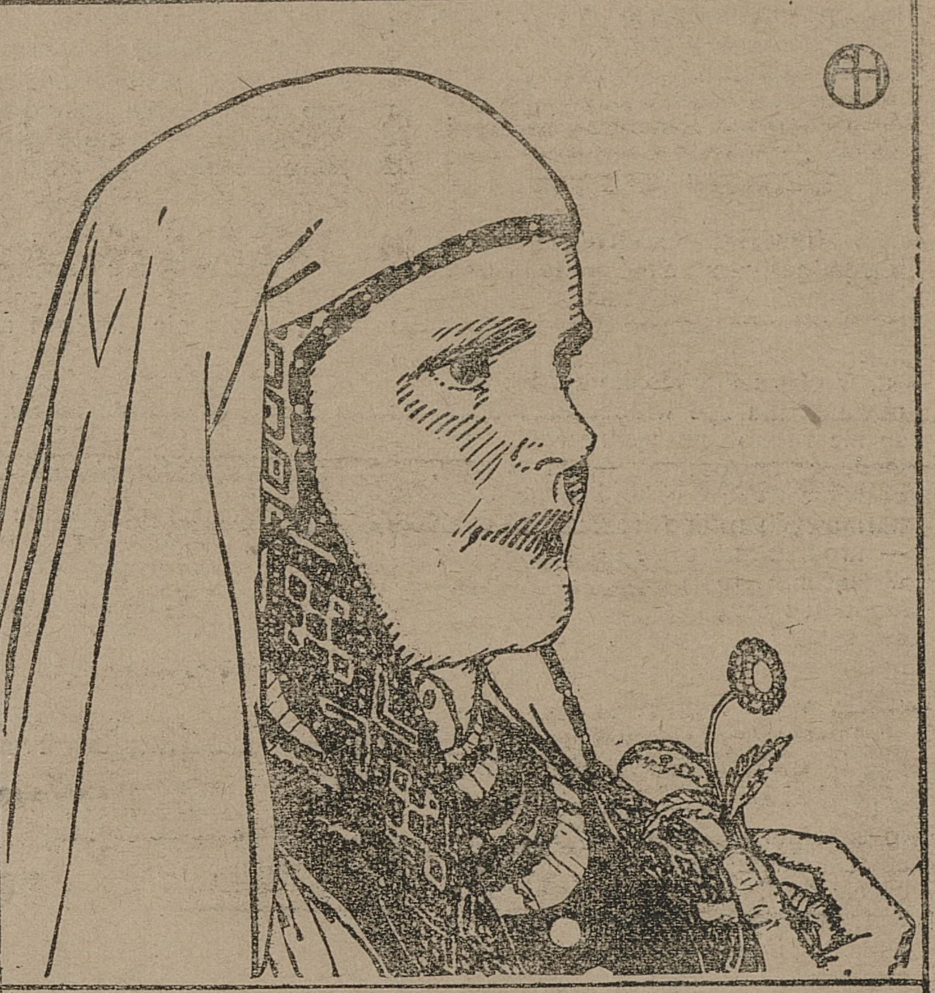
Zgubiono chustkę, jesionkę, w Będzinie na rampie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić, za wynagrodzeniem do administrcji „Expresu Zagłębia".

Antoni Niegbał zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Prześlij dokładny adres i znaczek, otrzymasz skuteczny sposób odzwyczajenia się od palenia tytoniu: Adresuj: Zabłocki, Sosnowiec, Narutowicza 16.

Zabłocki Wawrzyniec zgubił portfel z wyciągiem z ksiąg ludności wydanym w gminie Złota, kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Pińczów, świadectwo hutnicze wydane przez Hutę Bankową w Dąbrowie.

Wytwórnia błotników samochodowych uskutecznia prostowanie błotników i karoserji samochodowych. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a.



Wieśniaczka z okolic WILNA powiada:



Moja bielizna jest zawsze śnieżno-biała, bo w wyborze mydła jestem bardzo ostrożna. Używane przezemnie mydło musi oszczędzać bieliznę, być wydajne i tanie. Dlatego też zawsze kupuję:

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Pokój w śródmieściu
skromnie umeblowany z oddzielnem wejściem lub bez potrzebny zaraz.
Zgłoszenia pisemne do „Expresu Zagłębia" pod „50" lub tel. 4-97.

5170 morgów
terenu gruntowego,
w tem 2000 m. zarośli i lasu w Siewierzu
wydzierżawia się na polowanie od 1 września 1928 r. na 6 lat w całości lub na 4 oddzielne obwody łowieckie
Licytacja odbędzie się w Urzędzie gminy Siewierz w dniu 18 sierpnia 1928 r. o godz. 12-ej Będą też brane pod uwagę oferty w zamkniętych kopertach.
Kaucia licytacyjna wynosi 300 zł. Zastrzega się wybór reflektantów.
Sołtys Jan Niemiec.

PRAWIDŁOWA DROGA
do przywrócenia zdrowych nerwów.



Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiaja dużo cierpień jak naprz. bóle kłujące, rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwą Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy. Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życia. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

zupełnie bezpłatnie

franko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. — Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja przyślę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane

Ernst Pasternack, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 443.

Skórki! Futra! Kożuchy!
DAMSKIE i MĘSMIE
stale na składzie
oraz pracownia pod własnym kierownictwem wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Reperacje i przeróbki uskutecznia się szybko, tanio i staranie.
M. ROZENTAL Sosnowiec
MODRZEJOWSKA 12. — TEL. 9-52.
UWAGA! Na żądanie dogodne warunki spłaty.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94